

Jarosław Chorzępa, Wiesław Łaskarzewski,  
*Przedmoście Różan*,  
Wydawnictwo „Forteca”, Przasnysz 2001, ss. 32

Nakładem przasnyskiego wydawnictwa „Forteca” została wydana broszura autorstwa Jarosława Chorzępy i Wiesława Łaskarzewskiego, poświęcona dziejom przedmościa Różan. Nie ulega wątpliwości, iż pojawienie się tej broszury z największą uwagą przyjęli czytelnicy, zainteresowani tematyką XIX i XX-wiecznej architektury obronnej. W polskiej (i nie tylko) historiografii brakowało bowiem dotąd opracowania syntetyzującego rolę różańskiego przedmościa, zarówno w koncepcjach militarnych imperium rosyjskiego, jak również II Rzeczypospolitej. Jedyną wydaną dotąd publikacją o charakterze monograficznym, dotyczącą różańskich umocnień, był niewielki artykuł Ryszarda Bochenka<sup>1</sup>. Opracowaniu temu towarzyszyły liczne głosy krytyki, w związku z czym pojawienie się publikacji J. Chorzępy i W. Łaskarzewskiego, prezentującej znacznie bardziej zaawansowany stan badań, należy powitać z uznaniem.

We wstępie Autorzy ujęli krótki rys dziejów Różana, poczynając od pierwszych, XI-wiecznych wzmianek źródłowych, kończąc na wydarzeniach roku 1939. Wiele informacji zawartych we wstępie znalazło powtórzenie bądź rozwinięcie w poszczególnych rozdziałach broszury. Pierwszy rozdział: *Działania wojenne do 1864 r.*, stanowi opis operacji wojennych toczonych w rejonie Różana w czasie insurekcji kościuszkowskiej, kampanii francuskiej 1806–1807 r., powstania listopadowego oraz styczniowego. W kolejnym rozdziale: *Przedmoście Różan do 1914 r. – fortyfikacje i garnizon*,

---

<sup>1</sup> R. Bochenek, *Tomasza Milucia i Roberta Szymańskiego „Przedmoście ufortyfikowane Różan” w: Fortyfikacja, T. IV: Fortyfikacja rosyjska na ziemiach polskich. Stan badań i problemy ochrony*, Warszawa-Kraków 1995, s. 139–150.

Autorzy scharakteryzowali pokrótce rolę miasta i przepraw w rosyjskich planach wojskowych, rozbudowę fortyfikacji przedmościa oraz Obozu Zabalkańskiego. W rozdziale znalazł się również szereg informacji na temat rosyjskich pułków stacjonujących w kaszewickim zespole koszarowym. Kolejny rozdział, wbrew informacjom zawartym w tytule: *Różan w I Wojnie Światowej 1914–1918*, obejmuje w zasadzie wyłącznie wydarzenia związane z podjętą w lipcu 1915 r. próbą sforsowania Narwi przez wojska niemieckie. Walki o różańskie przeprawy w trakcie wojny polsko-sowieckiej zostały scharakteryzowane w niewielkim akapicie pt.: *Przedmoście Różan podczas wojny 1920 r.* Rolę Różana w planach odrodzonego Wojska Polskiego Autorzy zawarli w rozdziale *W odrodzonej Rzeczypospolitej 1920–1939*. Oprócz niewielkiego rozdziału pt. *Różan w wojnie obronnej 1939 r.*, broszurę zamykają trzy minirozdziały: *Różan pod okupacją 1939–1944*, *Po wojnie* oraz *Teraźniejszość i przyszłość*.

Pierwsze co zwraca uwagę już przy pobieżnej lekturze tej interesującej broszury, to brak odpowiednich proporcji w omawianych zagadnieniach. Ma to szczególne znaczenie w publikacji o tak niewielkiej objętości i syntetycznym charakterze, w której nie można pozwolić sobie na eksponowanie zagadnień drugorzędnych, przy lekceważącym pomijaniu spraw znacznie bardziej istotnych. Bez wątpienia Autorzy zbyt wiele uwagi poświęcili wydarzeniom poprzedzającym utworzenie różańskiego przedmościa. Liczący łącznie 2,5 strony, miejscami chaotyczny, opis działań wojennych toczonych w okolicach Różana do 1864 r. zawiera nadmiar informacji mało istotnych, a nawet zbędnych. Przykładem tego jest mało znacząca, niewielka potyczka pod Młynarzami z 1831 r., którą wyeksponowano nic nie wnoszącym do tematu broszury obszernym cytatem źródłowym. Tego rodzaju rozbudowane opisy w ostry sposób kontrastują z niespełną półstronicową i nazbyt pobieżną charakterystyką walk o Różan w 1920 r. Niezwykle lakonicznie zostały potraktowane również walki w najbliższych okolicach Różana jesienią 1944 r. Uchwycenie w dniu 4 września 1944 r. tzw. przyczółka różańskiego przez wojska 48 Armii 1 Frontu Białoruskiego, a następnie toczone ze zmiennym natężeniem przez ponad miesiąc walki o jego utrzymanie zostały przez Autorów skwitowane ... jednym zaledwie zdaniem. W analogiczny sposób potraktowane zostały kilkumiesięczne, choć prowadzone już ze znacznie mniejszą intensywnością walki na ustabilizowanym jesienią i zimą 1944/1945 r. froncie. Zupełnie pominięta została rola przyczółka różańskiego w przygotowaniach i realizacji operacji wschodniopruskiej Armii Czerwonej w 1945 r.

Analogiczny brak proporcji uwidacznia się również w partiach tekstu poświęconych konstrukcji samych fortyfikacji. Zagadnieniom narysu, konstruk-

cji oraz technologii budowy 3 różańskich fortów poświęcono mniej miejsca, niż niemal dwustronicowemu, przeładowanemu szczegółami, opisowi technologii wykonania 2 niewielkich polskich obiektów żelbetowych z 1939 r.

Do tekstu broszury przedostało się ponadto kilka istotnych nieścisłości, które pozwolę sobie sprostować. Szereg nieścisłości Autorzy broszury zawarli przy identyfikowaniu jednostek uczestniczących w walkach o Różan w sierpniu 1920 r. Dwukrotnie wymieniony został uczestniczący w nich „77 Lidzki pułk piechoty” (s. 24). W rzeczywistości jednostka o takiej nazwie nigdy w Wojsku Polskim nie istniała. Późniejszy 77 pułk piechoty nosił w 1920 r. nazwę Kowieńskiego pułku strzelców, jednak z całą pewnością oddział ten nie uczestniczył w walkach o Różan. Natomiast rzeczywiście biorący w nich udział Lidzki pułk strzelców został przemianowany na 76 Lidzki pułk piechoty. Nastąpiło to jednak dopiero 21 października 1922 r., w związku z czym używanie powyższego numeru w odniesieniu do 1920 r. należy uznać za niewłaściwe. Wszystkie pułki strzelców 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej (Lidzki, Kowieński, Słucki i Białostocki) nie posiadały jeszcze wówczas numerów. Przy okazji pozwolę sobie sprostować nieścisłość związaną z imieniem ówczesnego dowódcy Lidzkiego pułku strzelców, którym był ppłk Edward Nowak. Autorzy recenzowanej pracy wymieniają postać ppłk. J. Nowaka. Gwoli ścisłości, wzmiankowane przez J. Chorzępę i W. Łaskarzewskiego 101 i 157 pułki piechoty, były jednostkami rezerwowymi, co również należałoby odnotować w ich nazwach.

Bez wątpienia za nazbyt upraszczające należy uznać sformułowanie: „Po reorganizacji armii, od 1926 roku, w Różanie prowadzono kurs unitarny dla żołnierzy, którzy złożyli egzamin do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi – Komorowie” (s. 24). W rzeczywistości przeniesienie najmłodszego rocznika podchorążych SPP do Różana nie miało nic wspólnego z reorganizacją armii i było efektem o wiele bardziej prozaicznych problemów kwaterunkowych garnizonu komorowskiego. W dodatku funkcjonowanie różańskiego ośrodka SPP należy datować nie od 1926 r., jak piszą J. Chorzępa i W. Łaskarzewski, lecz dopiero od 1929 r. (pierwsza inauguracja roku szkolnego w Różanie miała miejsce 15 października 1929 r.). Dodatkowo wątpliwa wydaje się zasadność używania, w odniesieniu do omawianego okresu, nazwy „kurs unitarny SPP”. 20 października 1929 r., a więc kilka dni po różańskiej inauguracji roku szkolnego, rozkazem komendanta SPP płk. dypl. Maksymiliana Milana-Kamskiego wprowadzono nowy system numeracji roczników szkoły. Drugi rocznik SPP przekształcono w I batalion, pierwszy rocznik SPP w II batalion, natomiast dotychczasowy kurs unitarny SPP w III batalion. Tym samym zaprzestano oficjalnego używania nazwy „kurs unitarny

SPP”, choć należy przyznać, iż określenie to pojawiało się nadal w słownictwie potocznym. Warto również dodać, iż wspomniany III batalion SPP kwaterował w różańskich koszarach aż do 1939 r.

Pozwolę sobie wyrazić rozczarowanie, iż kilkuletnia działalność różańskiego Ośrodka Wyszkożenia Rezerw Piechoty została skwitowana jednym zaledwie zdaniem. Moje zastrzeżenia budzi ponadto stwierdzenie: „z tego to właśnie Ośrodka w sierpniu 1939 roku zmobilizowano w ramach 41 D.P. rez. 115 p.p.” (s. 24). W rzeczywistości różański OWRP nie mobilizował całego 115 rez. pp, a jedynie wchodzący w jego skład I oraz II batalion. Ostatni, III batalion rozwijany był w Pułtusku, przez ośrodek mobilizacyjny 13 pp. Natomiast w różańskim OWRP, co niestety przeoczyli Autorzy, mobilizowana była dodatkowo kompania sanitarna nr 131.

Za nieuzasadnione uważam ponadto stwierdzenie, iż konieczność modernizacji różańskich fortyfikacji „zostaje podkreślona w planie fortyfikacyjnym francuskiej misji wojskowej gen. Le Ronda z 1938 r., studium wojny z Niemcami gen. Kutrzeby i ppłk. Mossora z 1938 r. oraz planie «Z» wojny z Niemcami z 1939 r.”. W rzeczywistości plan fortyfikacyjny misji francuskiej nigdy nie powstał. Natomiast jeden z członków misji, gen. M. Le Rond, sformułował dość ogólnikowe postulaty do projektu ufortyfikowania granic Polski. Należy jednak pamiętać, iż założenia gen. Le Ronda nawiązywały do opracowanego w 1920 r. przez gen. P. Henrysa i forsowanego przez Francuzów planu wojny, zakładającego opanowanie Prus Wschodnich i Śląska jeszcze przed uderzeniem na Berlin. W związku z tym gen. Le Rond sugerował budowę fortyfikacji na granicy zachodniej, w zasadzie ignorując problem modernizacji pozaborczych umocnień linii Narwi. Nie ulega też wątpliwości, iż J. Chorzępa i W. Łaskarzewski błędnie datują powstanie koncepcji gen. Le Ronda na 1938 r. W rzeczywistości została ona sformułowana w 1922 r. Z kolei autorzy studium z 1938 r. – gen. dyw. T. Kutrzeba oraz płk dypl. S. Mossor, rzeczywiście sugerowali konieczność ufortyfikowania linii Modlin-Pułtusk-Ostrołęka (a więc także włączając Różan), nie podkreślali jednak w sposób szczególny jego wyjątkowej roli.

Zbyt dużą wagę Autorzy broszury przypisali moim zdaniem pracom projektowym, prowadzonym przez płk. dypl. S. Kopańskiego, stwierdzając: „Plan całości umocnień pogranicza opracował w czerwcu 1939 r. pułkownik Stanisław Kopański [...] Plan ten przewidywał wzniesienie [...] fortyfikacji również na różańskim przedmościu” (s. 25). W rzeczywistości opracowany jeszcze w maju 1939 r. elaborat płk. dypl. S. Kopańskiego nie stanowił kompleksowego planu ufortyfikowania granic, lecz jedynie zbiór jego wstępnych założeń. W dodatku referat ten w czerwcu 1939 r. został przekazany szefowi

Oddziału III Sztabu Głównego, płk. dypl. J. Jakliczowi, który wstrzymał dalsze prace nad planem fortyfikacyjnym. Realizowane w pasach poszczególnych związków operacyjnych roboty fortyfikacyjne nie miały w zasadzie nic wspólnego ze wspomnianym elaboratem i były oddolnie opracowywane, a następnie nadzorowane przez sztaby armii.

Nie mogę również zgodzić się ze stwierdzeniem, iż „w lipcu i sierpniu 1939 roku forty poddano «kosmetycznym» modernizacjom” (s. 25). Koncepcja budowy nowych schronów bojowych w wałach szyjowych modernizowanych fortów, wcale nie była uważana w Wojsku Polskim za „kosmetyczną”. Pierwsze projekty tego typu pojawiły się już w latach 1922–1923, choć należy przyznać, iż obejmowały one budowę w częściach szyjowych modernizowanych fortów, obiektów znacznie większych i wyposażonych w większą ilość środków ogniowych. Tym niemniej zastosowane w Różanie rozwiązanie było formą nieco uproszczonej realizacji opracowanych kilkanaście lat wcześniej koncepcji. Dodam również, iż formą tanią i skuteczną. Forty z dobrze zachowanymi rowami umożliwiały bowiem skuteczną obronę przed najgroźniejszym przeciwnikiem fortyfikacji – bronią pancerną, zaś umieszczenie środków ogniowych nawet w tak niewielkich i prostych schronach bojowych zapewniało możliwość flankowania zapór i przeszkód rozmieszczonych na międzypolach dzieł. Gwoli ścisłości dodam jeszcze, że budowę owych schronów bojowych rozpoczęto nie w lipcu 1939 r., lecz dopiero w ostatnich dniach sierpnia i kontynuowano aż do chwili pierwszego natarcia wojsk niemieckich na Różan.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze na krytyczną ocenę zamykającego broszurę wyboru pozycji bibliograficznych. Został on sporządzony niestaranie, źródła przemieszane są z literaturą, znaczna część pozycji nie posiada pełnych zapisów bibliograficznych (brak miejsca i daty wydania, rocznika i tomu czasopisma), zdarzają się zapisy bibliograficzne z czasopism bez nazwiska autora i tytułu publikacji. W efekcie psuje to ogólny obraz broszury, nadając jej wydaniu wrażenie pośpiechu i braku staranności.

Pomimo wyrażonych powyżej uwag krytycznych, pragnę jednak podkreślić, iż publikacja J. Chorzępy i W. Łaskarzewskiego była bez wątpienia potrzebna. W sposób oczywisty porządkuje ona wiedzę o przedmościu różańskim, obala szereg nieporozumień, wprowadzonych do literatury przez artykuł Ryszarda Bochenka, Tomasza Milucia i Roberta Szymańskiego i z pewnością stanowi podstawę do przygotowania w przyszłości pełnego ujęcia monograficznego dziejów przedmościa.